

O R E D O W N I K
 wych. o wiktarii, cawariak i sobolę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
 wynosi w mieście 1 mk. 70 fen.,
 na poczcie 3 marki.
 Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
O G Ł O S Z E N I A
 przyjmują się za opłatą 15 fen.
 od wiersza petytywnego.

ORELOWNIK.

EKSPEDYCJA
 w drukarni J. Leigebra,
 Plac Wilhelmowski numer 17,
 obok Biblioteki Raczyńskich.
L I S T Y
 nadawać należy franco pod adresem
 do redakcji Oredownika, Poznań.
R E K P I S M A
 nie zwracają się, ale nieściągają.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Poznań, Sobota 1 Grudnia 1877.

Wachód słońca 7 49, zach. 3 49.
 Długość dnia 8 god. 0 min.

Diś: Eligiusza i Amelii
 Jutro: Bibiany panny

Przedpłata na grudzień wynosi:

na prowincyach . . . 65 fen. (6^{1/2} sgr.)
 w mieście . . . 80 fen. (6 sgr.)
 na dyktando . . . 15 fen. (9 gr.)

Poznań, 30. listopada.

—* **W sprawie szkół naszych.** Wtych dniach przy naradach sejmowych rzucił p. minister oświecenia dr. Falk na posarach katolików — i Polaków dwa groźne słowa: najprzód: że o zmianie praw majowych nie ma co myśleć; dalej: że czy w takiej lub owej formie odpowie w sprawie szkolnej to wszystko jedno, bad każdy widzieć winien że się w tem nie nie zmienia.

Słowa te z pewnością nie zastraszają ani katolików Niemców, ani nas Polaków, a co najmniej, nie postrzegają nas od dochodzenia praw nam przynależnych, od dopinania się w radu zaspokojenia potrzeb przyrodzonych.

W sprawie szkolnej zachodzą trzy ważne punkta, które na baczność uwagi zasługują i to:

- 1) sprawa szkolnej inspekcji duchownej,
- 2) sprawa szkół mieszanych i
- 3) sprawa języka polskiego.

Pierwsze dwie są nam wspólne z Niemcami katolikami, trzecia jest wyłącznie naszą. Tątych dwóch bronić musimy z Niemcami tej broń musimy sama. Na wiece katolików w Wrocławiu 5. listopada r. b. katolicy Niemcy w polcei do Monarchy przemawiają za tem, żeby polskie dzieci gromadziły się uczono religii po polsku, o nauce polskiego czytania i pisania zaś ani słowa nie wspominają. I z tego stanowiska postąpił bacznie atakując; w Wrocławiu zebrał się ani bowiem celem ochrony interesów religijnych, a nie interesów czysto polskich; tych dopinających był obowiązkiem ludności polskiej.

Sprawa szkolnej inspekcji duchownej łączy się ściśle z prawami majowymi; wnosząc o zmianę tychże w osobnych petytych, dopinamy się także zniżenia prawa z 11. marca 1872 r., które dało rządowi moc usuwania księży od dozoru szkolnego każdego czasu.

Na jakim prawie lub ministeriałem rozporządzeniu ogólnem a nie poszczególnem opierają się szkolenie mieszane w państwie pruskim — tylko Bóg wiadomo. Paragrafy ośnośnie landrechtu nie zniesione, sam minister wyparł się publicznie na sejmie, że szkół mieszanych nie uważa za zasadę, — ale szkoły to powstają jak grzyby po deszczu wbrew wszelkim prawom, jakie gminy mają zastrzeżone przy utrzymywaniu swych własnych szkół. I tu można się spodziewać zmiany na lepsze przez z zmianą obecnej polityki wymierzonej przeciw Kościołowi.

Porozumienie trzecia sprawa czysto nasza. Nawzajem się tylko dla krótkości sprawę języka polskiego, wszakże i przy niej obchodziliśmy nie tylko o samo uśmowanie, ale także o religijne wychowanie naszych dzieci w szkołach. Jedno i drugie jest w wysokim stopniu zagrożone przez Rozporządzenie Naczelnego Prezesa z 27. 10. 1873. b. przepis Rozporządzenia tego są takie, że muszą budzić w katolicyzacji i polskiej ludności jak największe obawy: czy nasze dzieci szkolne nie uciekną na religijnym umysłowym wychowaniu? W jakim stopniu obawy te są uzasadnione, wykazywaliśmy, jak sądzimy, z jak największą ścisłością dowodzi, bo cyframi urzędowymi, na intetych szkołach poznaliśmy.

Dowodujemy się z zupełnej pewności, że ci, co urządzają wieca polsko-katolickie, zamysliwszy wypłacić z propozycjami: aby ludność nasza wysyłała petycje do ministerstwa oświecenia i w takichowych dopinała się takich zmian

w owem Rozporządzeniu, aby religijne i umysłowe wychowanie dzieci polskich nie było na szwank wystawione; dalej, aby nauka polskiego czytania i pisania była dzieciom polskiej narodowości zaspokojona.

Do tego potrzeba koniecznie zbierania materiałów na miejscach, aby każda petycja była lokalnemi argumentami uzasadniona. Zbieranie tychże materiałów na miejscu jest mianowicie z następnego względu konieczne.

Rozporządzenie samo z zasady, — które w niem jest bardzo przemysłnie ukrytą, — nie zna języka polskiego ani jako środka wykładu przy nauce religii św., ani jako osobnego przedmiotu nauki. Tylko ustępstwami, wykłada się dzieciom wedle niego religii po polsku i uczy się ich polskiego czytania i pisania. Te ustępowstwa są w jednych szkołach większe w drugich mniejsze. Praktyczne wykonanie, Rozporządzenia wszakże odbywa się tak, że dąży przez stopniowe ograniczenie owych ustępowstw do zupełnego wykluczenia języka polskiego jako wykładowego przy nauce religii i jako przedmiotu nauki. Słuski szkolne zatem w rozmaitych miejscach rozmaicie się przedstawiają i dla tego nie można ich bronić bez zbierania materiałów na miejscu.

Ponieważ inteligencji posiadają stosunkowo mało, przeto sądzimy, że będzie na miejscu i na czasie, gdy podamy poniżej szemat, w skąd wzięły, na co przy zbieraniu materiałów tych baczny należał. Wskazówki te będążmy się starać podać jak najprzejrzystej i to tak, że mogą najprzód jasno przystąpić owego Rozporządzenia, a obok tego w formie petycji; jak jest w poszczególnych szkołach przepis ten wykonywany? Taką praca wskazówka będzie mogła być użyta do zbierania materiałów tam, gdzie ojcowie będą chcieli zwołać wiec i uchwalić na nim petycję do ministra.

Przystępujemy do rzeczy.

I. Ustęp opiewa: Dzieci uczą się wszystkiego po niemiecku z wyjątkiem religii św. i śpiewów kościelnych. Po polsku ma do nich mówić nauczyciel tylko wtedy, gdy go dziecko po niemiecku uciele nie rozumie.

Pytanie 1.: Jacy są nauczyciele Polacy, czy Niemcy? — Jeżeli są Niemcy czy mówią dobrze po polsku, lub też bardzo mało i mało, albo wcale nie? —

Pytanie 2.: Czy nauczyciele pomagają dzieciom przy nauce polskim językiem? — czy w wszystkich klasach, albo tylko nietylch, lub w jednej klasie? —

II. Ustęp: Katechizm i historię świętą, jako też śpiewy kościelnych uczą się dzieci polski po polsku. Jednak Rejency, gdy chce, to może nauczać, aby po polsku uczono tego wszystkiego dzieci o pierwszych dwóch latach szkolnych, a w następnych pięciu tylko po niemiecku.

Pytanie 1.: W których klasach przestano uczyć po polsku katechizm, historię świętą? (Inspektorowie szkolni powoli to zaprowadzają niemieckim i tak zwykle każdą uczy katechizmu po polsku, ale historię świętą także opowiadają po niemiecku; na to trzeba uważać.)

Pytanie 2.: W których klasach uczą śpiewów kościelnych po niemiecku? — Jeżeli uczą tylko po polsku, czy nie także dzieciom zaśpiewać jednej lub więcej niemieckich pieśni kościelnych nietylch tak na próbę, nietylch od niedługo? —

Pytanie 3.: Czy rodzice nie słyszeli czegoś, to porównali inspektorów szkolni zapytali nauczycieli: czy i kiedy można dzieci zacząć uczyć religii św. i śpiewów kościelnych po niemiecku? —

Pytanie 4.: Jeżeli już uczą w jakiej szkole dzieci naszych czy to katechizm, czy historię św., czy śpiewów kościelnych, czy wszystkie tego razem po niemiecku, — czy rodzicom lub

komu z dozoru szkolnego wiadomo: kto to zakazał? — czy Rejency na to zezwoliła, czy też sam inspektor szkolny to zaprowadził?

Przy ostatnich dwóch pytaniach trzeba nauczycieli wypytować. Przecież przy tak ważnej rzeczy rodzice polscy i katolicy nie mogą być trzymanymi, jak w mroku i mają prawo wiedzieć, jak ich dziećmi w szkole gospodarzyć. Trzeba więc o to wprost nauczycieli wypytować, bo gminy nauczycielom płacą.

Pytanie 5.: Czy czasem rodzice, mianowicie z niemieckimi nawiszkami, jak np. „Szulc“, „Kryger“ i tym podobnie, w miastach większych, gdzie w szkole kilklasowej osobno uczą się religii dzieci niemieckie katolickie, a osobno polskie katolickie, nie uważali, że nauczyciele zbierają ich dzieci do niemieckiego oddziału, a nie do polskiego?

IV. Ustęp. (Ustęp trzeci Rozporządzenia mówi o nauce języka niemieckiego). Polskie dzieci winny być uczone polskiego czytania i pisania, — ale, jak się Rejency będzie podobalo, to i tego może zezwolić.

Pytanie 1.: W których klasach zaprzestano uczyć polskiego czytania i pisania?

Pytanie 2.: Czy wiadomo co rodzicom lub dozorem szkolnym, że powiatowi inspektorowie szkolni zapowiedzieli nauczycielom, że po pewnym czasie zaprzestaną uczyć dzieci polskich polskiego czytania i pisania?

Pytanie 3.: Czy po miastach, gdzie są szkoły kilklasowe i nauczyciele Polacy i Niemcy, nie uczą czasem dzieci naszych nauczyciele Niemcy licho po polsku mówiący, „polskie czytania i pisanie, podczas gdy nauczyciele Polacy uczą innych naukę?

V. Ustęp przepisuje, żeby w tygodniu uczono religii św., polskiego, tyle godzin, jak tu podajemy: w jednoklasowej szkole:

oddział	religii	polskiego
najmniejszy	4	5
środkowy	5	3
największy	5	3
	14	11

w kilklasowej szkole:

oddział	religii	polskiego
najmniejszy	4	5
środkowy	4	3
największy	4	3
	12	11

Pokazuje się, że w bardzo wielu szkołach nie tylko po miastach, ale nawet po wsiach powiatowi inspektorowie szkolni, którzy plany szkolne układają, licząc tylko godziny tygodniowych minutów przy nauce języka polskiego pozniejszali, — a więc

Pytanie: Ile godzin tygodniowo uczą dzieci na tych religii i polskiego w każdym osobnym oddziale szkolnym?

Dalej należy się wywieść o następujące rzeczy?

Pytanie 1.: Czy szkoła jest katolicka, czy mieszana? — Ile klas liczy? — Ile jest dzieci polskich katolickich, ile niemieckich ewangelicznych?

Pytanie 2.: Gdzie szkoła jest przepiękna i skutkiem tego przyczyną pewną część dzieci polskich katolickich do sąsiedniej szkoły niemieckiej ewangelicznej,

czy tam dzieci pobierają naukę katolickiej religii i, kto ich uczy?

czy się uczą polskiego czytania i pisanie i kto ich tego uczy?

Pytanie 3.: Ilu jest przy szkole mianowicie kilklasowej nauczycieli katolików, ilu ewangelików? — Ilu Polaków, ilu Niemców?

Pytanie 4.: Czy po szkołach katolickich lub mieszanych są dla naszych dzieci katolickich zaprowadzone książki niemieckie z kawkami czysto ewangelicznymi lub nawet takimi, co o ro-

— * **Odbieramy** następujące
Oświadczenie.

Sprawozdanie Spółek za rok 1876 sporządzone przez Patrona zawiera na wstępie ważne, obszernie i pouczające wskazówki: o zamykaniu ksiąg kasowych, ustawianiu rachunku rocznego, robieniu inwentury i przenoszeniu bilansu na następny rok.

Zwracamy uwagę członków manowicie Zarządów Spółek na te wskazówki.

Podług działu statystycznego Sprawozdania jest obecnie 90 Spółek i to 56 w Księstwie, 27 w Prusach Zachodnich i 7 na Górnym Śląsku. Nowych Spółek przybyło 5, manowicie w Czersku, Gogolinie, w Lidzbarku, w Peczawie i w Ujściu. Sprawozdanie ogranicza się tylko na szeregach podanych z 83 Spółek, bo reszta nie nadosięła Patronowi żadnego sprawozdania.

Członków było w 57 Spółkach 12,185; z tych umarło 125, było wykluczonych 281, wystąpiło 553, tak że na rok 1877 przeszło członków 11,226.

Obrotów wyniosł blisko 28 milionów marek. Wskaz dyskontowane w 63 Spółkach za 20 i pół miliona marek, z tych spłacono do 31. grudnia 1876 r. 15 i pół miliona.

Fundusze zakładowe było w 61 Spółkach 167,614 mk, udziały członków w 63 Spółkach wynosiły 962,201 mk, tak, że majątek własny tychże Spółek wyniósł 1,129,815 mk. Według tego przypadku przeciętno na członka tylko 86 marek.

Depozytów tj. kapitału obcego miały Spółki 4 i pół miliona. Ogólnie biorąc, jest to słuszenie do majątku własnego, dobry, ale inaczej on się przedstawia w pojedyńczych Spółkach, gdzie pieniądze obcych jest nieraz 20 a nawet 90 razy więcej, jak własnych.

W tej części sprawozdania podaje Patron, że Spółka w Sierakowie upadła dla braku rzetelności członków zarządu. W obronie tychże członków stanął p. dr. Rakowicz, dyrektor Banku Włoszńskiego, który z zarządzeniem Spółki sierakowskiej prowadził interesy. Członkom zarządu tejże Spółki nie można zarzucać braku rzetelności, bo śledztwo sądowe przez prokuratora prowadzone wykazało, że zarząd pożyty znaczną sumę obywateli, którego można było uważać za pewnego, w najlepszej wierze, że obywatelem, zawiadujący zarząd, pociągnął spółkę do bankructwa. Można więc mówić o nieszcześciu, ale nie o braku rzetelności członków zarządu, na którego pochwałę ośmiem oświadczył p. dr. Rakowicz, iż członkowie ci, spotrzęśli nieszczeście, przeprowadzili wzorową likwidację i okazali przez to dojrzałość obywatelską, jak drugiego sroka w naszem nieszcześciu.

* Walka zarządu z Kościołem.

W dniu 24 m. b. toczył się w tułejjym sądzie apelacyjnym proces przeciw ks. dziekanowi Andersowskiemu z Jaraczewa oskarżony o to, iż za administrację przez miesiąc dwa osierocionej w maju r. 1874 parafii Chwałkowskiej, odebrał z rąk patrona tegoż kościoła 600 mk. W odebraniu tych pieniędzy dopatrzyła się prokuratora przeniesienia się, gdyż wiede go obliczenia ks. dr. Andersowski należało się za fatygę najwyż 360 mk, a nie 600 mk. Sędzia pierwszej instancji uwiolił b. ks. dziek. Andersa, przyjmując, iż działał w dobrej wierze, a senat kryminalny na wniosek obrocy obwołanego p. Janieckiego potwierdził wyrok pierwszej sędzi, umiawniający zupełnie ks. dziekana.

Dobrze jest sobie przypomnieć, iż wskutek praw majowych zakazujących zastępstwa w osierocionych parafiach, aż 19 księży z naszego Księstwa żyje na wygnaniu. I to: neopresbyter ks. Günther z Brojca, ks. Rankowski z Kęblowa, ks. Gajowiecki z Łwówka pod Pniewami, ks. Rybicki z Szamotuł, ks. Hertmanowski z Cerekwicy, ks. Motylewski z Żernik, ks. wikary z tuman dr. Gockowski, ks. wik. Wendland ze Srenu, ks. Barcikowski z Buku, ks. Łaszewski z Ponieca, ks. Wesołowski z Wilkowy, ks. Sołtyśkiński z Chrustowa, ks. Warmiński z Buku, ks. Baranicki z Czarnkowa, ks. Ruszczyński z Dobrzyca, ks. Antkowiak z Targowej Górk; narsze: ks. Kowalewski z Iżozna, i ks. ks. manyszanse Bączkowski i Bielski z Kościana.

Nowiny polityczne.

Wojna na Wschodzie. Moskiewskie depesze donoszące tak stanowco, na jakich warunkach Osman bierze udział w osiedlaniu Płewny, pokazywały się być moskiewską pławą, na którą jednak urzędowo i półurzędowo wiedeńskie dzienniki nie tak łatwo zapadły się dały. Moskale jednak wszelkich sił dokładają, by zmusić Osmana do poddania się i wpadają przytem na dziwne i niedługie pomysły. I tak donosi sprawozdawca „Daily News”, że wzięte przez Moskali do niewoli ro-

dziny baszybozków w Wracz zostały na rozkaz w. księcia Mikolaia przeprowadzone pod Płewne i mają być gwałtem wpędzone do oszańcowanego obozu Turków. Dzięki to rozporządzeniu ma być zemsta za to, iż Osman swego czasu wyniósł z Płewny mieszkańców bułgarskich po prostu dla wygnania, bądź nawet do żywienia. Asnan basza, wyganiając Bułgarów z Płewny zrobił użytek z prawa przysługującego komendantowi oblężonej fortecy, a rząd moskiewski porwa bezbronne rodziny tureckie i wpędza je gwałtem w ostryllawne miasto na naczeln, że powzięwano jakiegoś im wdał turecki z ludnością dostarczając zmuszając o tyle za pasy zalogi, i że wiodok rozprawy i nędy tych biedaków, wystawionych na grad kul, przyrzucił się do przyspieszenia kapitulacji Płewny.

Zresztą i bez tego położenie Płewny jest już dość rozpaczliwe. Wprawdzie przecież żołnierza są ożywieni dobrym duchem, mimo zmniejszonych racyi żywności, ale energię i sam Osman mają być przygnębieni, Energia opowiada Osmana podobno od chwili, gdy przestał wierzyć w możliwość odnieść i odgdy się przekonał, że rząd turecki takimi niedołęgami jak Czawiet i Haki baszowie powierza ważne bardzo zlecenia i stanowiska. Nie daje jednak Moskałom poznać swego zniechęcenia i gdy generał Hurko posłał mu z bardzo grzecznym listem kilka numerów „Timesa” rozprawił się o niemożności obronienia Płewny lub wydobycia jej z ręki, odpowiedział Osman, że bardzo jest zdziwiony, że naśladując mu się obzernej gawiedzi, bo będzie miał przynajmniej ozen rozprawy drętego go nudy.

Na osiedlenie Mehmeda-Alego zachować nie można, bo Mehmed dał sobie wziąć Moskałom z podłoku Prawca i Ertopul, jakkolwiek latwiej mu było to pozyskać obronę, niż przebiegać się ku Płewnii, przez zastępy moskiewskie. Wiedząc armia Mehmeda, skłębiona na przyde z rozmaitej zbiraniny, zupełnie jest niezdolna do wykonania ważnych planów, jakie jej powierzono. Przez zajęcie przez Moskali Ertopula stało się położenie Mehmeda w Orkhanii tak zagrożeniem, że on sam ze sobą będzie miał dość do roboty, zanim się wyrwie ze szponów moskiewskich. Chodził już nawet pogłoski, że cofnął się z wojskiem i manankami do Zofii, od którego to miasta są już Moskałowie tylko o 16 mil oddaleni, ale ta wiadomość jest jeszcze niepewna.

Korpus Zimmermanna tak długo bezczynny w Dobruca, dał narszenie znać o sobie kilkoma drobniemi pociągami, w której wiele urzędowych moskiewskich telegramów, kozały pobili Turków i złupili ich z żywności i bydła.

Sulejman przeciwie donosi, iż jego oddziały miały kilka zwycięstw z Moskałami potyczek.

W sprawie zaś Szyski miały się poddać Moskałom 400 Turków. Dla czego? i kiedy? niewiadomo.

— Car i cesarz Wilhelm ciąglem zachęty usiłują utrzymać w. księcia Karola rumuńskiego ryckim animus. Cesarz mu tedy przysłał z Berlina powinszowanie za zdobycie przez Rumunów Rakowy a car obiecał dać dwa zdobycie na Turkach okręta, zwane monitorami, ale nie przysłał, aż jak się wojna skończy. Takie załatwki zwane Rumunii podają się mogą, ale prędzej przeciw dzieł, niż po zawarciu pokoju.

Niemcy. Przez cały tedy zeszły piątek rozprawiła Izba o p. Brenku i skutkach jego postępowania, a w sobotę przystąpiono do dalszych rozpraw nad walką kulturową. Przy obradach nad wydatkami kancelaryi ministerstwa wyznał, pan Schorlemer-Alst zwrocił ministrowi uwagę, iż ma dość pieniędzy na to, by na każdą petycję przesłać w sprawie szkolnej odpowiedź osobu, a nie hurtem wszystkie ubijał, jak mu się to zwykle zdarza. Pan minister Falk oparł, że to jest czy owak odpowie odmownie, to na jedno wytknie, bo żaden rozsądny człowiek nie przepuści, by petytę w sprawie szkolnej na okoliczności się zady i postępowania rządu zmienić mogły. — P. Biskup i p. Biskup z ich urzędu i wyznali ich, a Biskupi choć z daleka czuwają nad dyceyjami swemi i rządzą niemi. Nigdzie w Izbie z Kościołem nie sroży się tyle, co w W. Księstwie Poznańskiem, a przeciw wale to nie przeszkadza wygnanemu ks. Karjundowi przy Orychłupowie; rządowi powierzone sobie przez Arcyb. dy. dyceyją i kazał wyklinać na publicznem nabożeństwie księży odstępowe. W dalszym cią-

gu mowy swej wspomina o liście gołymym przeciw Arcybiskupowi koleśnikom i zwraca uwagę, iż wiodnie rozmyślenie i chęć Biskupa na posmięświsko wystawiać, zapisano go w liście wiedeńskiej — gdy czas swego w więzieniu siedział — jako sztygającego miedzy, jakkolwiek przecież nie posunął się do tego stopnia, by tak wysokiego dostojnika Kościoła do złodziejskiej zmuszać roby. — Pan Sybel obraża się na tak publiczne zeznanie centrum, iż wyroki najwyższego trybunału uważa „za żadne i niebyłe”. — P. Biskup Huth-Hue chciwy też pokoku z Kościołem, ale na podstawie swego uroku i poddania się państwu niesfornych Biskupów. Zresztą zauważył poseł ten, iż rząd przy wprowadzaniu praw unoworobionych dobrze wiedział, o czego on doprowadza, będąc przy tem w niegodzie z samym p. ministrem, który przecież uolewał nad surowością tychże samych praw. Gdy przy uchwale sumy na najwyższą protestancją radę kościelną p. Tchow wydatki jącoja jakie zachodzą na rozmaitych synodach protestanckich, p. minister Falk zauważył, żeby lepiej wale nie rozprawić nad wewnętrzni sprawami protestanckich kościoła, gdyż urządzenie onego jest doskonałe. Przy pożyty mównicy o „Biskupstwach i do nich należących instytucjach” dr. Franz użala się nad biedą katolickich dobowych, wskutek niewypłacania należących im się dodatków rządowych i żąda, aby rząd wytłumaczył Izbie, na czego wstrzymują wypłacanie tych dodatków, które tyle nieporozumień wywołują, ośmieszając tyle parafi. — Komisarz rządowy Lueanus obcuje to uczynić, gdy tylko wszystkie akta tej sprawy dotyczące, będą należycie przygotowane.

P. Virchow postępowie zaznacza, że władze pod względem niewypłacania księgom katolickim należących im dodatków rządowych, najwięcej mu się walka z Kościołem podoba, jakkolwiek nie przeczy, że wiele przez rząd w wale tej użytych środków są i bezpotrzebne i niesprawiedliwe. Mówca nie lubi Bismarcka i jest zupełnie zdania posła Petri, że obecna walka nie przeciw wiernym ale Kościołowi któryci chcą świat cały pod swoje panowanie zagarnąć się przy. Uznanie przez Biskupów niesymfonii Papieża, dało hasło do walki kulturowej, a lubo mówca na niektóre prawa małowe, tylko niechętnie się zgadzał, jednak jest zdania, że wszyscy narodziłi liberalni Niemcy, muszą rząd energicznie w wale kulturnej popierać, by przez skutki takich wychowań ludzi, którzy o Rymie nie już wiedzieć nie chcieli. Na wniosek p. Schorlemer-Alst zażutna Izba chętnie przystała na odłożenie obrad aż do wtorku.

— „Germania” uważa szlusznie, że nigdy jeszcze rząd tak sobie nie lekceważył Izby. Gdy najważniejsze obrady się toczą, to ministrowi wale nie ma i zastępują ich komisarze, odczytujący przygotowane z góry odpowiedzi. Stało się to np. przy niewygodnych dla rządu obradach nad zabranym królów hanowerskim majątkiem, z którego procenta są podobno obracane na tak zwany „Jaszczurczy fundusz” tj. po prostu na opłacanie tych pismaków i innych wpływowych osób, którzy tak tafaż jak i rząd zaburzący. Jednakże parlament jest na to przez ledw wybierany, by dozwalał: co o i jak rząd p. a, ministrów i obywateliom jest dać na każde zapytanie dokładne i wyczerpujące odpowiedzi. Jeżeli rząd tych warunków dopełnić nie chce, parlament jest zupełnie niepotrzebny i nie ma go po co wybierać.

Chęć właśnie zarządzić temu usuwaniu się p. ministrów przed koniecznością tłumaczenia się Izbie poselskiej z czynności rządowych wleady, gdy im to nie jest na rękę, złożyło stronnictwo postępowców wniosek, kuok którego w każdej chwili będzie miała Izba prawo żądać oświadczenia ministrów. Oprócz tego powtórzy też stronnictwo dawanie już postawione pytanie, w kwestyi owego przychodu majątku byłego króla hanowerskiego Jerzego. Pytały tedy postępowy rząd: czy przychód ten są obracane na niewieleśm podburzanie Izby Jerzego, czy nie mażniewo niemieckiemu; ile rząd na to wydał osi czasu zawarcia pokoju z Francją? co zrobił z resztą przychodu?

Bardzo jest ciekawem, czy znouu p. ministrowie wykręcać się sianiem na te jasne pytania, jak to już raz udało miejsce, gdy je stawiał postępowie poseł Richter.

— Poseł Magdziński złożył pod dnieniem 20 bm. w Izbie poselskiej wniosek tyczący się ordynacji drożnej tej treści, aby ciążący na rządzie obowiązki utrzymywania traktów z dróg i mostów, przekazał rząd zarządcom prowincyonalnym i to na podstawie jednorozonego wynagrodzenia, wynoszącego tyle, ile rząd w ostatnich 25 latach na utrzymanie dróg tych wydał.

Otworzenie składu.

Szanownej Publiczności miasta i okolicy Poznania donoszę uprzejmie, iż na dniu 19. b. m. otworzyłem przy ulicy Szerokiej nr. 23 obok handlu Wasmannów

Skład mąki i wszelkich krupów ryczałtowo i detalicznie wraz z zakupem i wysyłką zboża. Upraszając o łaskawe względy, szeregami zawsze za dobre wyroby i przystępne ceny.

Z szacunkiem,
Izydor Cohn,
Szeroka ulica nr. 23.

(1209)

W. Bryliński
zegarmistrz
ulica św. Marcina nr. 52 przy ulicy Bismarkowej polca: (1215)

zegarki kieszonkowe męskie i damskie, złote i srebrne, regulatory, paryskie zegary stolowe, nocne budziki, zegary szwarcwaldzkie, jako też łańcuszki złote, srebrne i smitowane po cenach bardzo niskich. Naprawczy każdego rodzaju wykonują się tanio i dokładnie pod gwarancją.

Zwinicie składu.

Z powodu zwinienia składu mego wyprzedzę po stałych cenach fabrycznych:

zegary, łańcuszki i towary złote i polecam przedewszystkiem zegary słonne, regulatory i zegary stolowe, jako też złote i srebrne zegarki kieszonkowe, łańcuszki itp. po nader tanich cenach.

B. Dawczyński,

10. Wilhelmowski plac 10.

Skład jest także w całości do nabycia. (1101)

Fabryka zegarów

Hugona Wölfel w Poznaniu,

ul. Wrocławskiej i Polwińskiej ulicy polca:

srebrne cylindrowe zegarki: III gat. 4 tal. 15 sgr., II gat. 5 tal. 15 sgr., I gat. 6 tal. 15 sgr., tal. z złotym brzołem na 8 kamienach 7 sgr., 8 i 9 tal. ankrów III gat. 8 gr. tal., II gat. 9 gr. tal., I gat. 11 gr. tal. 15 sgr., 14 tal. Remontoirs bez słuszyka do nakreśniania 6 gr., 12 tal. Remontoirs nr. 1399, 14, 15, 16, 17, 18 tal. złote damskie zegarki 11 1/2, 12, 13, 14, 15 tal., dito smaltowane 15, 16, 17, 18 tal., z brylantami 19, 20-30 tal. — a podwójna koperta od 25 tal. i drożej; złote, miedziane zegarki i kieszonkowe i box kieszonkowe do nakreśniania od 25-130 tal. Dla wyprzedzenia składu zegary słonne ze Schwarzwaldki po cenach fabrycznych. Regulatory, zegary do kontrolowania strzby, paryskie budziki itp. zegarki po naderzanych tanich cenach. Łańcuszki od 2 1/2 sgr. do 4 tal. Wszelkie reparacje wykonują się jak najspieszniej. Treść moja długoletnia praktyka, jako też i przez moją wyznałkę doprowadziłem tak dalece, że nie dwa — lecz trzydziela pienną gwarancją dać mogę za każdy zegarek rastelnie i sumiennie. Zamówione zamówienia wykonują się w przeciągu 3-4 dni. (133)

Cudowna Matka Boska Gietrzwałdska

obraz litografowany w kolorach, wielkości 35-48 centym., podług rysunku osobiste w Gietrzwałdzie za pozwoleniem N. X. biskupa Włocławka arcybiskupa przedstawiłszy Alon i kapliczkę z figurą NPM., kościół i świątynię pobożnościową przez NPM. wyszedł swoim nakładem i jest do nabycia. Cena egz. 75 fen., 6 egz. 3 mk. Dla zamówionych jest najprzejrzystej przesłać pieniężne znaczniki pocztowe. — Co tylko wysłać wypytane obrazy w innym formacie o 5 fen. 25 sztuk za 1 mk. Handlarzom odpowiedni rabat.

T. SZULC
skład litograf. i handel papieru, Poznań ulica Wrocławska nr. 14. (1116)

Dr. Wicherikiewicza

Zakład dla ubogich chorych na czer, Chwałczewo nr. 93.
On 1. października przyjmuję chorych na czer od 12-12, w południe za miast jak dotąd od 12-1. Równocześnie donoszę, że chory innymi by operowani lub ostanący pod ścisłym dozorem lekarzów najpóźniej poniesienie w tymże zakładzie piatek tylko 1 mk. 25 fen. za pomieszczenie i siol.
Poznań lekarza i nadal ubogich chorych bezpłatnie wylęczana będzie.

Chorych na uszy przyjmuję w mojej poliklinice Chwałczewo 93, w wtorki i piątki od 10 1/2-11 1/2, przed południem. (716)

Największy skład obuwia i warsztat

daje sposobność Szanownej Publiczności według życzenia nabycia obuwia wszelkiej jakości. Zamówienia na nowe i reparacje wykonują się spiesznie i akurately. Ceny umiarkowane.

J. Skóraczewski szewc,

Stary Rynek nr. 55, i piętro. (764)

Śledzie! Śledzie!

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, iż z powodu taniego zakupu śledzi ze Skoci, jestem w stanie każda beczkę po najniższych cenach odebrać hurtownie jako też detalicznie. Również polecam Szanownej Publiczności mój pekock do postnych śnadan, oraz i rozmaite masy, piwa itd.

A. Urbanowicz,

Handel śledzi, ryb morskich i marynatów jako też i wędlin, Poznań, ulica Wodna nr. 25, Poznań. (1072)

Tanio! Tanio!

Bucki, kalosze ruskie, trzewiki pilnowe, parasole od deszczu, koszule dzienne i nocne, kołnierzyki i mankiety (dla pań i panów), gorsety, kamizolki i gacie (we wszystkich gatunkach), wełniane chustki na głowę i ramiona, wełniane szarpietki i pociochy, wełniane i jedwabne chustki ze szty, wełniane szlasy, kaptury szelony, futerka, Monno do grania (dla pań i dzieci), wełne na podkopy smok (30 pasów) po 75 fen. i więcej, jako też wszelkie drobne towary skórione w wszelkich gatunkach, rekawiczki, głazy z 2ma guzikami par. 12 sgr., rekawiczki dzienne 7 sgr., rekawiczki jednokolorowe i białe z guzikami, białe i kolorowe wykończony wierzby, drobnych rzeczy po naderzanych tanich cenach.

(1109) **J. PINCUS,**
Poznań, Wodna ulica nr. 2 naprzeciw kołg. Daszkiewiczów.

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, iż skład mój rozmaitych i eleganckiego obuwia męskiego: damskiego przeniesłem z Berlina do Poznania i takowy polecam po cenach nader przystępnych. Również zamówienia na nowe obuwie dla cierpiących na odgniotki itp., jako też i wszelkie reparacje wykonuję spiesznie i akurately. Z uszanowaniem

M. Szczepański,
(1071) ulica W. Ryerskiej Nr. 6; 6 gr. ulicy św. Marcina.

Tanio! Tanio!

Magazyn guderby męskiej N. Marcusa przy Starym Ryнку nr. 53 gr. Jemnickiej ulicy pokrywa się w wielki nag pas palatofów na zimę, ubrania, zakłady i szlafroki po uderzających tanich cenach. (1208)

N. Marcus,

Stary Rynek nr. 53.

Węgły kamienne
w najlepszym gatunku polecam:
w sztukach, beczka 3 mk. 40 fen. szefel 60 fen.
1 centnar i mk. 10 fen.
w kaskach, beczka 3 mk. szefel 75 fen.

Na ładnie odstawiać tak jak poprzednio, całymi wagonami i w mniejszych ilościach wprost z kolei i odwieźć.

E. Kajkowski

skład węgla, Chwałczewo nr. 65.

M. Dabrowski,

Poznań, Wrocławska ul. nr. 21. poleca drobne oddzielne cygara po 27-35 mk. na 1000; prawdziwe holenderskie cygara po 45 mk. 1000; prawdziwe Manilla jura do 40 mk. 1000; szarzem wielka partry prawdziwych papierosów rozpiskich pak od 7 m. 1000; także oddzielne świeża krajany tytoł iuroki we wszelkich gatunkach, przewyżli od 300 sztuk oddaje fr. (1089)

Najciekawsze polecam Szanownej Publiczności różno

MEBLE
oszczędne, malowane, z własnej pracowni dolżne oddrośnie po jak najniższych cenach. Wszelkie zamówienia stołarskie przyjmuję i wykonuję najspieszniej i najakurately. (976)

W. Szkaradziński,
W. Garbary nr. 60.

Handel

porcelany i szkła

J. Kusztelana

w Poznaniu w Bazarze

wyprzedzę wazonów o najniższych cenach, kieliszki do szam. kryształowe całe kosztuje tutaj po 6 mk. Kufle do mwa białe tuzin od 3.50 mk., talerze, szalki, kieliszki, rami do obrazów i lustro po najniższych cenach. (112)

Suchy ból i reumatyzm,

spazmatyczny przez takowe i inne wewnętrzne i zewnętrzne dołąd za niewyleczalne uwarzone choroby.

Cierpiącym każdego stopnia, którym już od dawna w myśl nie powstało używać jakiegokolwiek środka na swe cierpienia, odczuwając wielką potrzebę pomocy swego, pozostał jednak nadzieją uwolnienia się od długoletnich swych dolegliwości, zarówno czy cierpienia są wewnętrzne lub zewnętrzne, czy tylko połytnie lub lub wszystkie części ciała są dotknięte.

Przedstawiciel środków Moessinger'a miał niezmiernymi trudnościami do walkenia, zanim mu się udało, za pomocą swego nowego sposobu leczenia: zastąpił (człowieka) walcem, jest, że kręki i stłok, nie dawał im napomór odnieknieć i do rozejścia się, dyfialny, przez co jedynie staw ser. żyła do powiększonego położenia dając moki i krakanie krwi, była w skutek bólu porażonego być straszną, lub w skutek bólu porażonego być nie mogły, jako też cierpiące osoby, które już caucie postradały, ożywić i ukrepić. Najstarwalszemu i długoletni suchy ból głowy zmniejsza się w jednej minucie a leczy się w przeciągu trzech dni.

Nie należy brać tych środków za owe przypadkowe mieszany szalibroskie partactwa leczniczego, które już nie jednemu czy otworzy. Najlepszym dowodem, że moje środki w stanie nie pozostawiają najmniejszego szkodliwego skutku, jest, że kręki i stłok, już drugiego dnia się odczuwa bóg różnicy, czy natura szlaza, czy szlajnieja. Środki te mogą tak przez starca, jak przez dziecie być używanymi, daleki nie domaga tu, który jeszcze powinności swego powołania dopełnić może, z powodu braku żadnej przesady, że kuracja powstaje z zaniebienia, lub wskutek podniecia, wiktynego pomieszczenia, zepsutego śledzika, przez nadmierne nerów lub tyn pokonyh.

Nie potrzebuje wiedzieć, czy zwykłe kuracje, jak pory, tran, potrojen, moki, trawienia się ciopło, moki, jakie szkodliwa były używane, proszę opisać tylko krokie cierpienia i jego stadium. Poza to dokładne oznaczenie pomieszczenia (1009)

L. G. Moessinger w Frankfurcie n. M.

Przed użyciem którego sposobu leczenia (który tylko nieznanym pieniężnym (dla wymaga) można przebiec wielki szereg pism dziełczyhnych od wyleczonych, które tylko w ostatnich tygodniach mnie dośady, a względem wiadomości których kałdemu przez zapytanie do ośmnych swych przekonać się wolno.